

Dekameron 2020

Zofia Załęska

EPIDEMIA TAŃCA

Przechadzając się po Galerii Sztuki Średniowiecznej Muzeum Narodowego w Warszawie (lub spacerując wirtualnie po platformie Cyfrowe MNW), natkniemy się na bardzo poruszający obiekt z końca XV wieku. Jest to grupa rzeźbiarska pochodząca z kaplicy rodziny Krappe z kościoła św. Elżbiety we Wrocławiu. Składa się ze scen Ostatniej Wieczerzy, Modlitwy w Ogrójcu i wreszcie monumentalnej Drogi Krzyżowej, której warto się przyjrzeć szczególnie. Pochód drewnianych figur rozpoczyna dwóch łotrów pilnowanych przez żołnierza, z tyłu widzimy rozpaczającą Marię podtrzymywaną przez Jana Ewangelistę, a w centralnym miejscu Chrystus, prowadzony przez kolejnego żołnierza, wstaje z upadku pod krzyżem. Każda figura w grupie jest osobnym dziełem rzeźbiarskim, dzięki czemu można je ustawiać w dowolny sposób. Figury tego typu mogły być rozstawiane w kościele, by wierni poczuli się jak prawdziwi uczestnicy drogi Chrystusa na Golgotę i mogli głębiej przeżywać modlitwę.

To dzieło może stać się nam obecnie bliskie, ze względu na swoją tematykę związaną z Wielkanocą, ale nie tylko. Dzisiaj, podczas epidemii, przyjrzyjmy się z naszej domowej kwarantanny średniowiecznym zarazom, które czasem kojarzono właśnie z podobnymi pochodami, w których uczestniczyli chorzy.

Słowa „średniowiecze” i „epidemia” na pewno nasuwają skojarzenia z dżumą, która przeszła przez Europę w połowie XIV wieku i zebrała olbrzymie żniwa – szacuje się, że spowodowała śmierć od 30 do 60 % ówczesnej ludności naszego kontynentu. Jednak w średniowiecznym świecie kilkakrotnie powracała zupełnie inna epidemia – epidemia tańca. Ta tak zwana

choreomania, choroba św. Jana czy choroba św. Wita, objawiała się tym, że chorzy krzyczeli w furii i wykonywali szalone, niemal opętane tańce tak długo, aż nie padli z wyczerpania. Czasem grano im do tańca – wierzono, że taki akompaniament przyspieszy wyzdrowienie, a także obawiano się, że chorzy umrą, jeśli przestaną tańczyć. Jeśli przypuszczano, że tancerze mogli być opętani przez demony, wysyłano ich do sanktuariów znanych z cudownych ozdowień. Chorzy korzystali z uczęszczanych szlaków pielgrzymkowych, więc na takich drogach można było spotkać pochody „choreomaniaków”.

Najsłynniejsze wystąpienie tej choroby miało miejsce w 1374 roku, kiedy wierni przybyli do Akwizgranu na wigilię św. Jana i zapadli na choreomanię. Kroniki opisywały, że wieśniacy porzucali swoje pola, rzemieślnicy swoje warsztaty, kobiety obowiązki domowe i wszyscy przyłączyli się do zbiorowego szaleństwa. Chorzy ruszyli do Kolonii, gdzie naliczono ich ponad pięćset osób, i do Metz, gdzie chorych było aż ośmiuset! Choreomania przeniosła się dalej na tereny holenderskie i flandryjskie. W 1418 roku (lub według innych źródeł sto lat później) w Strasburgu zachorowała pewna kobieta i tańczyła bez przerwy przez cztery dni. Zaraziła kolejnych i wkrótce zanotowano, że setki mężczyzn i kobiet tańczyło i skakało na miejskich ulicach. Podobno przez wiele dni nic nie jedli, aż wreszcie samoistnie wyzdrowieli.

Znamy też wcześniejsze przykłady takich epidemii. Na przykład w 1237 roku setka (lub tysiąc, w zależności od źródła) dzieci w tanecznym pochodzie wywędrowała z Erfurtu, a rodzice znaleźli je dopiero w sąsiednim mieście. Podobne manie kilkakrotnie przetaczały się przez Włochy. Tam jednak wierzono, że tę chorobę, nazywaną tarantyzmem, powoduje ugryzienie tarantuli. Trucizny można się było pozbyć tylko „wytańcowując” ją z siebie!

Współcześnie uważa się, że choroby taneczne wywoływało spożycie sporyszu, czyli grzyba atakującego zboża. Takie zatrucie prowadziło do

halucynacji, spazmów i niekontrolowanych skurczów kończyn. Inna teoria na temat tej choroby mówi, że mogła to być płasawica Sydenhama, którą po raz pierwszy opisano dopiero w XVII wieku. Przede wszystkim jednak występowanie manii łączy się z latami, w których miejsce miała powódź, sroga zima lub susza. Taka zbiorowa histeria mogła być psychologiczną reakcją społeczeństwa na ciężkie czasy.

My miejmy jednak nadzieję, że nie spotkamy się za kilka tygodni w oszalałym, tańczącym na ulicach tłumie!